

WIELKOPOLANIN

Nr 2.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 marka, miesięcznie 35 fen.,
z dostawieniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, wtorek 3 stycznia 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 marka.
INERATY od wiersza drobnego 15 fen.
REKOPISMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY!

„Wielkop.” kosztuje na pocztach, w agencjach i w ekspedycji, bez odnoszenia do domu, kwartalnie 1 marka.

Upraszamy każdego abonenta naszego „Wielkopolanina” na najbliższej sobie pocztą, nie gdzienią, nie w ekspedycji.

Ekspedycja przyjmuje abonamenty tylko od mieszkańców miasta Poznania wyłącznie; gdyż zamierzamy każdy abonament „Wielkopolanina” w ekspedycji, W Poznaniu miesięcznie po 1 mr., a z odnoszeniem do domu po 1 mr. 25 fen.

Wodna ul. 15, i w agencjach kwartalnie po 1 mr., a z odnoszeniem do domu po 1 mr. 25 fen. Kto na prowincyi żąda, żeby mu pocztą odsyłała „Wielkopolanina” do samego domu, winien dopłacić pocztę do abonamentu 40 fen. kwartalnie.

Kto koniecznie żąda, żeby mu ekspedycja posyłała „Wielkopolanina” codziennie pocztą pod opaską, płaci kwartalnie 3 marki 25 fen.

Skoro 4 stycznia skończymy „Obraz historyczny Mielżyna” itd. będą ogłaszane kolejne powieści historyczne, jedna o wielkim hetmanie Janie Tarnowskim inna będzie z czasów króla Stefana Batorego i t. p.

Wiece!

W Gostyniu d. 6 stycznia.

W Grabowie dnia 8 stycznia o godzinie 2 po południu w hotelu p. Gruszczyńskiego, na który zapraszają pp. Karolewski, Sierżynski, Kucharski, Skrobański.

W Żerkowie dnia 8 stycznia o godzinie 4 po południu na sali p. Lubińskiego. Przemawiać będzie Ks. Kanonik Dr. Kostecki.

W Czarukowie 8 stycznia.

W Środzie 8 stycznia zaraz po nabożeństwie w hotelu Hütnera.

W Miłostawiu w niedzielę d. 8 stycznia r. p. o godzinie 3 po południu w pałacu.

W Lwówku dnia 8 stycznia.

W Trzemesznie d. 8 stycznia.

W Czersku w niedzielę 8 stycznia r. p. około godz. 1 z południa.

W Wielu w niedzielę 8 stycznia r. p. o godzinie 1 z południa.

W Śliwicach w niedzielę 8 stycznia r. p. około godziny 1 z południa.

W Tucholi w niedzielę 8 stycznia r. p. o godzinie 1 z południa.

W Kamieniu w niedzielę 8 stycznia r. p. około godz. 1 z południa.

W Swornogowie w niedzielę 8 stycznia r. p. o godzinie 1 z południa.

W Gębicach d. 15 stycznia.

W Pakości dnia 22 stycznia o godzinie 1 po południu.

Prosimy przyjaciół o opisy wieców, a zarazem o wiadomość, czy i jakich członków, i jaką składkę można było przy sposobności pozyskać dla Towarzystwa Czytelnictwa Ludowych.

Wybory.

Przypominamy wyborcom okręgu wyborczego szubińskiego-wyrzyskiego, że po jutrze w środę dnia 4 b. m. winni wszyscy bez wyjątku stawić się do urny wyborczej, i kartkami głosować na p. hr. Leona Skórzewskiego z Lubostronia, ażeby znowu jak dawniej zasiadł

w parlamencie niemieckim, stał się jakimiś przeciwnik!

Nie urońmy ani jednego głosu wiarusy!

Wnioski dziekanów

i duchowieństwa parafialnego, zgodne z Okólnikiem i wskazówką X. Arcybiskupa mające być teraz wkrótce wystosowane do rządu aby księżom dozwolono udzielać w lokalach szkolnych nauki religii sw., celem przysposobiania dzieci do pierwszej spowiedzi i Komunii sw., dotąd odniosły ten skutek, jak o tem robi uwagę „Posener Zeit.” że gdzie księża dotąd używali lokalów szkolnych, tam im na rozkaz powiatowych inspektorów szkolnych lokalności te odebrano. O jednym takim przypadku donosi „Kurier Pozn.”

X. Szafranek w Pogorzeli przysposabiał dotąd bez przeszkód, a nawet z wiedzą władzy szkolnej, po za godzinami szkolnymi dzieci parafialne do Sakramentów sw. Od Nowego Roku z rozkazu inspektora szkolnego powiatowego, ma być X. Szafrankowi wstęp do szkoły wzbroniony. Nie wiadomo z jakiego powodu. Czy to ma być odpowiedź na niestawione jeszcze przez duchowieństwo wnioski? Czy też zakaz ten ma utrudnić przysposabianie dzieci przez księdza do Sakramentów sw.?

Cel to chybił, bo ksiądz sam co do swej osoby zimnem i wilgocią nie da się odstraszyć od spełnienia swych świętych obowiązków, i uczyć będzie dzieci w kościele, ale dzieciom dzieje się krzywda, że odbywszy nieraz kawał drogi zgiebie, zmęczone, wytrwać muszą 1—2 godzin w zimnym i wilgotnym kościele, gdy tymczasem lokal szkolny za ciężkie pieniądze rodziców pobudowany, bywa próżny. Takie zakazy zdaje się jakby na to były wydane, aby się dzieci w ogóle jak najmniej stykały z pasterzem. Któż tedy dzieci ma uczyć religii jeśli nie pasterz? A wszakże cesarz Wilhelm powiedział: „pragnę aby ludowi religia była zachowana.” Jakżeto pogodzić jedno z drugim? Szkoła przy kierunku obecnym głównie pozostaje pod opieką protestantów. Może,

że i „Germania” [pismo katolickie] ma słuszną, że zakaz języka polskiego w szkołach naszych ma ukryte dążności. Zatrata języka naszego ma pewnie być pomostem do zatruty wiary ojców, a dopiero wtedy wielka ojczyzna niemiecka będzie spokojna.

Z tego powodu należy nam dzieci otoczyć jak najtroskliwszą opieką i zwracać uwagę wszystkich na grożące niebezpieczeństwo zatruty drogiej spuścizny po ojcach — języka naszego.

Ratusz poznański

od strony wschodniej t. j. frontowej ma być odnowiony, i to kosztem rządu pod warunkiem, że miasto pozwoli na to, aby tego odnowienia dokonano pod nadzorem rządu.

„Posener Tageblatt,” który tę wiadomość podaje, oświadcza od siebie, iż nie wątpi, że taką gwiazdkę wszyscy obywatele poznańscy powitają z wielką radością.

Naturalnie my Polacy, najdawniejsi obywatele stolicy Wielkopolskiej nie mamy nic przeciwko temu, że rząd przyjdzie miastu w pomoc przy tak ciężkich czasach i tak ogromnych długach komunalnych. Atoż obawiamy się, że osoby, którym będzie powierzono kierownictwo tego odnowienia, nie pójda za głosem zmarłego króla Fryd. Wilhelma IV, który — sam wysoko wykształcony — polecał uszanować wszędzie pamiątki starożytne. — Dał nam tego dowód król. archiwaryusz tutejszy dr. E., który na początku roku ubiegłego, wspominając na zebraniu „historycznego Tow. dla prowincji poznańskiej” o tem odnowieniu, wygłosił, że obrazy królów polskich malowane przez Strzeleckiego, wypadłoby zastąpić innymi „piękniejszymi” — przeczuwamy, jakiego będą te „piękniejsze.” Daj Boże, aby uszanowano pamiątki historyczne!

„Gazeta Olsztyńska.”

„Przyjaciół” toruński pisze:

„Na Warmii wychodzi „Gazeta Olsztyńska”, w całym znaczeniu tego wyrazu doskonale redagowana.

Ze „Gazeta Olsztyńska” przy całym zmyśle politycznym i przy bardzo wielkiej przezorności, jaką jej Redakcja zachowuje, walczyć musi z bardzo wieloma trudnościami, stawianymi jej mianowicie z strony katolików Niemców, o tem wspominaliśmy kilka razy.

W kołach wyższej inteligencji i większej założeń liczy „Przyjaciół” mało, ale zawsze pewien procenik przyjaciół i czytelników. Otóż tych naszych przyjaciół prosimy usilnie, aby „Gaz. Olszt.” sobie zapisali. Prośbę tę zanosimy nie w tej myśli, aby czyniono jałmużnę, ale w interesie publicznym, bo z „Gazety Olsztyńskiej”, mogą koła naszej inteligencji czerpać informację o stosunkach ludu polskiego na Warmii, a taka informacja jest dziś niezbędna, ażeby sobie wyrabiać trafny sąd w ogóle o stosun-

kach całego z wiołu polskiego pod rządem pruskim. Wszakże z kół wyższej inteligencji, którą „Przyjacieli” ma zaszczyt zaliczać do swych przyjaciół, tyle razy dochodzą nas skargi na brak dobrych informacji w klasie wyższej inteligencji wprost na uderzające obniżenie się poziomu poglądów politycznych. Niechaj więc nasi przyjaciele postarają się sami, aby „Gazeta Olsztyńska” znajdowała się pomiędzy innymi pismami na ich biurkach.

Byłoby dobrze, aby i po niektórych lokalach publicznych, gdzie publiczność polska przebywa, znajdowała się także „Gazeta Olsztyńska.”

Abecadło ścienne.

W pierwszych dniach przyszłego tygodnia wyjdą nakładem zakładu litograficznego T. Szulca w Poznaniu, polskie tablice ściennie, do nauki czytania i pisania, dla początkujących dzieci.

Tablice te opracowane są podług najnowszych zasad pedagogicznych, i opatrzone stosownymi obrazkami za pomocą których bardzo łatwo dziecko rozpoznaje i pamięta głoski. Służą one mają głównie do nauczania równocześnie kilkorga dzieci.

Tyle tymczasem w odpowiedzi szanownym czytelnikom, którzy nas z wielu stron zapytywali o takie właśnie, bardzo pożądane w rodzinach abecadło ścienne.

Pierwsze elementarze w Kamerunie.

W tych dniach donosiliśmy, że rząd niemiecki kazał w Altonie pod Hamburgiem, wywiązać pierwowzór szkoły dla Kamerunu i przewieźć kaze okrętem ten budynek; w ten sposób ustaną „Winkelschulen” murzyńskie, a urządzone będą szkoły publiczne. Rząd w troskliwości dla murzynów idzie dalej — nauczyciel niemiecki tamtejszy sprowadzony z Niemiec z wielkiem podwyższeniem pensji — wszystkim sprowadzanym nauczycielom do krajów, gdzie niema jeszcze „kultury niemieckiej” podwyższa się teraz pensje — otóż ów nauczyciel niedawno temu zdał sprawozdanie ze skutków nauki i sprawozdanie to wypadło bardzo korzystnie; dzieci murzyńskie robią szybkie postępy w języku niemieckim, są uważne i pilne, a za tę pilność mają teraz być obdarzone nowymi elementarzami drukowanymi w Berlinie.

Grudziądzki „Geselliger” donosi: „te elementarze na pierwszej stronie drukowane będą w języku kameruńskim, Dualla, a na drugiej stronie w niemieckim, aby mali murzynkowie łatwiej pojmowali.”

Niema co mówić — praktyczny sposób. Dla czegoż to tylko dla murzynów?

Obrazek historyczny Mielżyna i kościoła parafialnego w Mielżynku.

(Ciąg dalszy).

Większy chór czyli nawa, w której wierni zgromadzali się na parafialne nabożeństwo, oddzielał luk tryumfalny czyli tak nazwana „arkada” od prezbiterium, przeznaczone godła kapłanów i służby Bożej. W tym większym chórze oprócz ławek dla wiernych do siedzenia przeznaczonych znajdowały się wszelkie inne sprzęty i przybory kościelne. Na ścianie dostrzegł X. Pstrokoński przybitą deskę z wypaloną ręką ludzką. Zaciekawiony tem spostrzeżeniem, dowiaduje się od X. plebana o pięknej legendzie, którą ku wiecznej pamięci w tej wizycie swojej zapisał, a którą tu w dosłownym przekładzie podajemy.

„W tym tu kościele znajduje się obraz stróża dworu mielżyńskiego — Wojciecha — zmarłego 1701 roku. Na tym obrazie przedstawione jest całe tegoż życie. W sześć tygodni po swej śmierci objawił się tenże Wojciech niejakiemu łucznikowi, a proszącego o wybawienie z mąk czyściowych, pozostawił na pamiątkę tego objawienia swego znajmę wypalonej ręki prawej na desce. Deska ta znajduje się przybita na ścianie w tym kościele z następującym napisem: „Wojciech stróż Dworu Mielżyńskiego który na wieczną pamiątkę nieznoszących mąk czyściowych to wypalenie ręki na tej desce zostawił.” Gdy X. Jakób Oton Trampczyński 1721 r. objął za-

Wiadomości polityczne.

Berlin, 1 stycznia. Jakoby na kolendę ogłasza berlińska gazeta urzędowa „Reichsanzeiger” wspomniane tylekroć podrobione dokumenta dyplomatyczne.

Jestto kilka listów, pisanych niby przez księcia bułgarskiego Ferdynanda do księżniczki Flandryi, zanim jeszcze tenże wyruszył był do Burgarii.

Zbiór ten dokumentów „Reichsanzeiger” poprzedza takim wstępem:

„Jak wiadomo, z rozkazu cara rosyjskiego udzielono księciu kanclerzowi niemieckiemu niektórych dokumentów, odnoszących się do sprawy bułgarskiej, w celu zbadania ich treści jako też pochodzenia.

Pokazało się, że dokumenta te zostały tylko na to wymyślone, aby podać we wątpliwość szczerość polityki niemieckiej. Niedowierzenie co do jej uczciwości byłoby najzupełniej uzasadnione, gdyby owe dokumenta były prawdziwe, zwłaszcza że rząd niemiecki przedsięwzięcie księcia koburskiego Ferdynanda względem Bułgarii tak od samego początku, jak i każdego czasu uważał i jeszcze uważa za stojące w sprzeczności z istniejącymi traktatami i w tym właśnie sensie wypowiedział był swe zdanie nie tylko wobec innych mocarstw, ale tak samo wobec Rosyi.

„Gdyby więc tedy rzucone dokumenta, a mianowicie ten, co ma być pisany niby przez ambasadora niemieckiego we Wiedniu opierały się na prawdzie, w takim razie rządowi niemieckiemu całkiem słusznym byłoby zarzucić, iż postępował sobie dwuznacznie, a jego oświadczenie urzędowe można by nazwać nieuczciwem.

„Ponieważ rząd niemiecki, co jest rzeczą naturalną, stara się u mocarstw ze sobą zaprzyjaźnionych utrzymać zaufanie do swej szczerości i otwartości, dla tego zależało mu bardzo na tem, aby wykazać i stwierdzić urzędownie to, że owe dokumenta są podrobione.

Z poczynionych w tym względzie badań wynika dowód, jako między Jej Królewską Wysockością Hrabinią Frandryi, a księciem koburskim Ferdynandem nie było nigdy żadnych a żadnych listów, jako też iż ambasador niemiecki we Wiedniu nie powiedział nigdy nie takiego, jak to, co mu przypisują w tychże dokumentach.

„Również zmyślonem jest wszystko to, co one powiadają o wzajemnych stosunkach innych osób, wysoko postawionych.

Oczywiście przeto rzucone dokumenta na to jedynie zmyślane i ułożone zostały, aby pomiędzy mocarstwami europejskimi wywołać wzajemną nieufność i podejrzenie co do szczerości w postępowaniu.”

— Nad karabinem o małym kalibrze niemieckie władze wojskowe robią jeszcze bezustannie szczegółowe próby, które, jak się zdaje,

rząd beneficjum mielżyńskiego, zastał tam jeszcze ludzi, którzy w mowie będącego Wojciecha pochowali i o całym tem zjściu dokładną i pewną mieli wiadomość.”

Opisawszy X. Pstrokoński z wszelką dokładnością i sumiennością kościół, zabudowania plebańskie, majątek kościelny i plebański, przedstawia następnie z tą samą dokładnością i sumiennością stan duchowny i moralny całej parafii mielżyńskiej, poczynawszy od kapłanów przy tym kościele natenczas służbę Bożą sprawujących.

Pełne wzruszenia i zasłużonych pochwał zdania dostojnego wizytatora o plebanie mielżyńskim, X. Trampczyńskim, przytoczyliśmy już powyżej. Tu jeszcze dodajemy, iż przedłożył X. Pstrokońskiemu niektóre tylko papiery, dotyczące jego stanu duchownego. Między innymi okazał upoważnienie władzy duchownej do słuchania spowiedzi św. Przy pożarze plebanii spalił się dokumenta jego z odebranych święceń kapłańskich, jako też kanonicznej instytucji na beneficjum mielżyńskie.

Wikaryuszem mielżyńskim był natenczas X. Jakób Więckowski, wyświęcony u Ojców Jezuitów. Konsystorz gnieźnieński upoważnił go do sprawowania obowiązków kapłańskich przy kościele mielżyńskim, gdzie też odznaczał się gorliwością w służbie Bożej i duszpasterstwie, a życiem przykładnym i czynnem miłosierdziem zjednał sobie serca parafian.

Bezwzględna sumiennosc i sprawiedliwość X. Pstrokońskiego okazuje się niemiń i w tem, że jak z jednej strony uznał i pochwalał gorliwość X. plebana Trampczyńskiego w służbie

nie doprowadzili otał do stanowczego wyroku. Ponieważ zaś sąsiednie państwa, jak Austria i Francja, mają już usiebie zaprowadzony karabin, dla tego niebawem gazety niemieckie w obawie, że gdyby przypadkiem przyszło do wojny, dzisiejszy karabin niemiecki mógł okazać się gorszym od francuskiego lub stryackiego.

Obawę taką rozpłaszcza gazeta magdeburgska od jakiegoś wojskowego znawcy otrzymując artykuł uspakajający. Autor tego artykułu wodzi jasno, że ten karabin, w jaki zaopatrzona jest obecnie armia niemiecka, wystarcza aż na pierwszą potrzebę. A gdyby nawet komi wojskowa, robiąca właśnie doświadczenia nad karabinem o mniejszym kalibrze, przyszła do przekonania, że taki jest lepszy i należy go prowadzić w armii niemieckiej, wtedy rząd fabryki broni w połączeniu z prywatnymi dostawcami mógłby potrzebnej ilości nowych karabinów w przeciągu niewielu tygodni.

Na Podolu i w Besarabii Moskale podług nadchodzących wiadomości zbierają ogólnie masy wojska.

W okolicy miasta Benderu stoi już i mniej nie więcej jak 50,000 gotowego wojska i to rozmaitej broni, a niezliczoną moc amunicji tak dla piechoty, jak i dla artylerji zwożą tam dotąd ze wszystkich stron południowych guberni.

Cała linia kolei żelaznej pomiędzy Odesą a Benderem i miastem Reni zajęta jest włącznie przewożeniem wojska i materiałów wojennych. Ruch ten przyspieszony chwilowo został przerwany przez nieszczęśliwy gwałtowny zamiecie śnieżny.

Przeszkoda ta jednakże długo nie potrwa, bo tysiące żołnierzy wykomenderowano do usunięcia zasp śnieżnych.

Wiedeń, 31 grudnia. Austriakom coraz bardziej zaczynają przecierać się oczy i coraz bardziej staje się widocznym to, że Moskale mimo zaręczania pokojowe gotują się wyraźnie do wojny. Zachodzi tylko dla nich pytanie, kiedy dniej przyjdzie? czy jeszcze podczas zimy, czy też z nastaniem wiosny?

Wiedeńska gazeta wojskowa nie przypuszcza ażeby Moskale zimą rozpocząć chcieli kroki wojenne, jeżeli nie z powodu ostrych mrozów i nie odłączonych od tego silnych zamieci śnieżnych, utrudniających niezmiernie każde poruszenie licniejszego wojska, to przede wszystkim już z tej przyczyny, że w tych okolicach, gdzie zanosi się na pierwsze kroki zaczepne ze strony Moskale, wszędzie bardziej ludniejsze miasta nader rzadko są rozrzucone, skutkiem czego dowód żywności zimą porą jest tam prawie niemożliwy.

W rzeczy samej trudno odmówić wielkiej słuszności wywodom wiedeńskiej gazety wojskowej. Ale z drugiej strony zdaje się ona nie brać w rachubę tej ważnej okoliczności, że w

Bożej i duszpasterstwie, tak z drugiej strony pociągał go do odpowiedzialności za zbyt wielkie ubóstwo w przyborach i sprzętach kościelnych, jako też za spustoszenie w samymże domu Bożym. W dekrete reformacyjnym wytyka mu dostojny wizytator dość stanowczo wszystkie te niedostatki, nakazując zarazem ich naprawę lub całkowite usunięcie.

X. Trampczyński uniewinnił się tem, iż od tego czasu, jak objął urząd parafii mielżyńskiej, trzy razy wybuchnął przypadkowym sposobem ogień w zabudowaniach plebańskich. Stawianie nowych budynków wymagało tyle nakładu i zachodów, iż niepodobniestwem było pomysłu równocześnie o upiększeniu kościoła i zaopatrzeniu go w kosztowniejsze przybory.

Nie szczędziliśmy czasu ani zachodu, by dojsć, w którym czasie te trzykrotne pożary wybuchły, i co w nich spłonęło. Tymczasem znaleźliśmy o jednym tylko pożarze zapisek w księdze metrycznej zmarłych, i to o doszczętnym spaleniu plebanii w samą uroczystość św. Trzech Króli 1757 r. Wypadek ten zapisał X. wikaryusz Florian Siemiradzki temi słowy:

Dnia 6 stycznia 1757 r. o godzinie pierwszej w nocy wybuchł niespodzianie ogień, który dom plebański zamienił w kupę gruzów i popiołu. W tym pożarze spaliły się nie tylko wszystkie zapasy i sprzęty domowe, lecz nie zdołano ocalić dokumentów dotyczących erekcji kościoła, ołtarzów, dekretów, wizyt jenerałnych, i wielu innych bardzo ważnych ksiąg i przedmiotów.

Dostojny wizytator uwzględnił wydatki i zabiegi X. Trampczyńskiego przy trzykrotnem sta-

Besarabii, mianowicie nad granicą Dobruczy, gdzie właśnie Moskale gromadzą znaczne siły wojenne, grunt jest przeważnie bagnisty i dla licznych moczarów wcale nie do przebycia, chyba wśród zimy przy tęgich mrozach.

Więc łatwo być może, iż Moskale nie będą czekali wiosny, lecz rozpoczną działania wojenne jeszcze za mrozu, skoro tylko południowa ich armia gotowa będzie do wyruszenia w pole.

W Brukseli, stolicy Belgii, wychodząca w duchu moskiewskim gazeta „Nord” zajmuje się ponownie sprawą bułgarską, a napłótlęszy o niej bez miary ni w pięć, ni w dziewięć, tak rzecz swoją kończy:

„Są tacy co domagają się od Rosyi, aby wyraźnie powiedziała, jakie są jej żądania co do tej sprawy. Na to można odpowiedzieć, że żądania te Rosyi znane są od dawnego czasu. Domaga się ona wykonania traktatu berlińskiego, ale zarazem nie może poprzestać na pustych słowach, gdy im nie dostaje poparcia czynnego.”

Ze słów tych wynikać się zdaje, jakoby Moskal zabierał się do załatwienia sprawy bułgarskiej za pomocą oręża. A że na tej drodze spotkać się musi najprędzej z Austrią, dla tego prawdopodobnie z nią nastąpi też najpierwsza rozprawa.

Czy wszelako inne mocarstwa, podpisane na traktacie berlińskim, pozostawić miały Austrią samą, podczas gdy ona usiłować będzie opierać się uroszczeniom moskiewskim, to jest pytanie, na które dotychczas nie ma pewnej odpowiedzi, ale łatwo do tego przyjść może.

Rzym, 31 grudnia. Król i królowa przyjmowali wczoraj wieczorem wszystkich członków ciała dyplomatycznego, t. j. ambasadorów i pełnomocników zagranicznych, składających parze królewskiej życzenia noworoczne.

Na czele panów stał ambasador rosyjski, jako wiekiem najstarszy. Panie zaś przedstawiała parze królewskiej żona ambasadora francuskiego.

— Ministerstwo wojny otrzymało z Abisynii, jak słyhać, wieści nie bardzo pocieszające.

Nieprzyjacieli zbliża się do posterunków włoskich w sile tak przemagającej, że generałowie włoscy nie śmia z nim próbować walki w otwartym polu i tylko zamierzają trzymać się odporne i bronić warownych stanowisk, jakie dotychczas zajęli.

Wielka ta siła nieprzyjaciela dodaje Włochom o tyle otuchy, że dla braku żywności nie będzie on mógł długo pozostać przy ich obleganiu. Oby ich tylko nie zawiodła taka rachuba!

*** Od Centralnego komitetu na prawym brzegu Warty** otrzymujemy następujące pismo:

„Centralny komitet na prawym brzegu Warty na Chwaliszewie, rozpoczął swą czynność żywienia biednych dzieci szkolnych od 15 grudnia. Na dniu

wianiu zgorzałych zabudowań plebańskich. Niemniej zważał na sędziwy jego wiek; liczył bowiem natenczas 68 lat pielgrzymki ziemskiej. Jednakże nie zwolnił go zupełnie od starań o zarządzenie najgwałtowniejszym potrzebom przy naprawie kościoła. Zwrócił mu na to uwagę, iż jako stryj dziedzica Mielżyna i patrona kościoła może przecież wpłynąć na swego synowca, ażeby nie szczędził grosza na pomnożenie chwały Bożej i podniesienie nabożeństwa w jego parafii.

W piątym z kolei dekrete reformacyjnym przypomniał X. Pstrokoński plebanowi przepisy Kościoła, wedle których „nie wolno kojarzyć małżeństw mieszanych bez zezwolenia Ordynaryatu,” to jest właściwego biskupa. Zarazem zwraca mu uwagę na to, by sumiennie zapobiegał gwałceniu świąt uroczystych przez żydów pracami niewolniczymi.

Szóstym dekretem nakazuje dopilnowanie oboru Prowizorów kościoła, bractw i szpitala. Siódmym wreszcie i ostatnim dekretem reformacyjnym zaleca mu codzienne odczytywanie Listu Pasterskiego X. arcybiskupa Lubieńskiego.

Nie dozwolił Pan Bóg pobożnemu plebanowi mielżyńskiemu oglądać swego kościoła w nowej szacie ozdobnej. Już bowiem następnego zaraz roku po wizycie X. Pstrokońskiego stanął na sądzie Bożym, dnia 29 listopada 1767 roku. Na tę drogę do wieczności zaopatrzył go śś. Sakramentami kaznodzieja konwentu kazimierskiego pod Słupcą Braci Mniejszych Regularnej Obserwancyi, czyli tak zwanych Reformatorów, Ojciec Atanazy Przybyszewski. (C. d. n.)

14 grudnia zebrało się około 400 biednych dzieci obojga płci prosząc o przyjęcie ich. Ponieważ komitet bardzo szczupłymi funduszami na ten rok rozporządza, postanowił na posiedzeniu 7 grudnia, nie więcej nad 60 dzieciom udzielać śniadania, że względu jednak na tak wielką liczbę zebranych biednych dzieci, widział się komitet zmuszonym 100 dzieci przyjąć na śniadanie. Nie mając wystarczających funduszy, komitet kierował się tylko koniecznością, i to tylko tak długo, dopóki nasze fundusze nam wystarczą.

„Pomimo, że komitet na prawym brzegu Warty bardzo trudne i ciężkie ma zadanie, mając z nieudaną ale rzeczywistą wielką biedą do czynienia, gdyż jak każdemu wiadomo na Chwaliszewie, Śródecie, Zawadach itd. najgłośniejsza bieda się koncertuje, pomimo to dokłada komitet wszelkiego starania, aby jej choć cokolwiek ulżyć, jednakże to będzie niemożliwe, jeżeli szanowna publiczność naszych chęci dostatecznie nie poprze. Odzywają się więc dla tego do serc litościwych, prosząc, aby naszej polskiej biedzie przyszła w pomoc i datkami swymi tam się przyczyniła, gdzie istotnie tego potrzeba wymaga.

„Datki przyjmują przewodniczący komitetu St. Officerski Rynek nr. 16/17, p. Jabczyński, kupiec na Chwaliszewie, oraz wszyscy inni członkowie.

„Składki złożyli następujący panowie: L. J. 2 marki, S. S. 6 mrk., kupiec Weiss 3 mrk., panna Baumann 10 mrk., kupiec P. A. ze Starego Rynku 30 mrk., Franc. Andrzejewski, fabrykant obuwia na św. Marcynie 15 marek, dr. Buski, dyrektor Banku włościańskiego 5 mk. Jedną część składek w „Dzienniku Pozn.” na pożywienie dla biednych dzieci zebranych 150 mrk.”

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 2 stycznia.

*** Składki na Czytelnie ludowe.** Odbieramy pismo następujące: „Jakkolwiek czasu swego złożyłem już na Czytelnie 150 marek, przecież nie mogę pozostać głuchym na wołanie Twoje, kochany Redaktorze. Dla tego załączam od siebie 3,50 mrk., od ogrodowego z Objezierza Karola Herrmana 1,50 m., razem 5 mrk. Daj Boże, aby sprawa Czytelni nowego nabrała życia. Życzliwy sługa i czytelnik X. L. Zieliński.”

Objezierze, 31 grudnia 1887.

Pani Cecylia Pińska z Gostusza pod Nakłem jako stały członek na r. 1888 50 fen.

Na elementarze sprzedaliśmy „Na cześć Mickiewicza”, wiersz hr. Engeströma, 9 egzemplarzy po 75 fen, co razem czyni 6,75 mrk. — Dr. Franciszek Chłapowski z żoną, zamiast powinszowań noworocznych, składa 1,50 m. na Elementarze polskie.

Na biedną wdowę z siedmiorgiem dzieci złożyła pani Stefania Skorszeńska 1 mrk.

*** Teatr polski.** Jutro komedia Al. hr. Fredry (ojca): „Wielki człowiek do małych interesów.” Ceny niższe.

W czwartek komedia Mańkowskiego p. t. „Dziwak”

W piątek opera narodowa Kamińskiego: „Krakowiacy i Górale.”

W sobotę po raz pierwszy komedia Kryłowa: „Nie kochajcie.”

W niedzielę dramat d'Ennery: „Dwie sieroty.”

*** Nowa ustawa o jeźdźeniu na żwirówkach** uchwalona na sejmie dnia 20 czerwiec r. b. wchodzi w wykonanie z dniem 1 stycznia r. 1888. Bliższe szczegóły tej ustawy są następujące: Wozy mające u kół dzwona do 2 cali szerokości, nie powinny ważyć razem z ciężarem więcej niż 20 ctr. Ponieważ taki wóz sam waży 5 do 6 ctr, przeto nie wolno na nim przewozić więcej niż 14 do 15 ctr. — Jeżeli szerokość dzwon wynosi 2 do 2 i pół cala, wtedy wolno obładować wóz ciężarem do 40 ctr. (włącznie z ciężarem woza samego). — Wóz z dzwonami szerokości 2 i pół do 4 cali, zabierać może ciężaru do 50 cent, a wóz z dzwonami 4 do 5 3/4 cala do 100 centarów. Woznica obowiązany jest urzędnikowi dozorucaemu dać wszelkie objaśnienie co do ciężaru, a gdyby nie wiedział, to winien dojechać do najbliższej wagi, na której ładunek będzie stwierdzony. Jeśli się wykaze, że wóz ma więcej ładunku nad przepisaną wagę w stosunku do szerokości dzwon, to woznica płaci karę. Jeżeli się zaś przy wadze pokazało, że wóz nieprzeładowany, to władza rządowa płaci za zmułę. Odpowiedzialnym za przewożenie ciężaru stosownie do przepisów jest właściciel woza. — Przekraczających te przepisy spotka kara do 100 mrk. wynosić mogąca. — Wozy mające szerokość dzwon mniejszą niż dwa cale, mogą tylko jeździć do 1 stycznia r. 1890 jeździć po żwirówkach.

*** We Wrześni** służąca Maryanna Olejniczak podbiarała za pomocą kluczyka (który zaginęła, a

który ona znalazła i schowała) swemu chlebodawcy, mistrzowi rzeźnickiemu Orcholskiemu, przez pewien czas pieniądze, ale jej o to nie posądzano. Opuściwszy służbę, przybyła dnia 22 grudnia roku zeszłego na targ do Wrześni ze siostrą Franciszką i wstąpiwszy do dawniejszych chlebodawców, w niebytności ich zabrała z kasy 600 marek, poczem wróciły obie siostry do domu. Brak pieniędzy spostrzegł pan O. dopiero dwa dni później. Udał się więc do policyi, a ta zrobiła rewizję u obu siostrzyszek mieszkających w K. i odnalazła pieniądze i wiele nakradzionych rzeczy, bielizny, sukien, srebrnych łyżek itp. Obie siostry wzięto do więzienia.

*** We Wrześni** na jarmarku dnia 14 grudnia zginęło małżonkom S. ze Środy 140 mrk. razem z portmonetką, która miała zamek zepsuty. Moneta ta była w złocie i w srebrze (było 5 dwudziestomarkówek, a reszta talary i marki). Ciężko tą stratą dotknięci upraszają uczciwych znalazców o oddanie.

*** We Wschowie** introligator T. uzyskał patent na nowy wynalazek przyrządu, który zastosowany przy maszynach do szycia, posługuje do zeszywania arkuszy celem łatwiejszej oprawy książek.

*** Na Dolnym Śląsku** wielkie zawieje śnieżne wstrzymały komunikację na kolejach żelaznych. Na torze z Jeleniogóry do Wrocławia kilka pociągów utknęło w śniegu na jeden metr wysokim. W stronę Dittersbachu tylko osobowe pociągi i to nie wszystkie są w ruchu; towarowe zaś nie mogą wcale kursować. — Na południowym wschodzie Francji w departamencie dolnych Alp ogromne panuje zimno, a mrozy podobno dochodzą do 25 stopni Celsiusa. — W Nicei padał śnieg — jestto osobliwość. — Tak samo wielkie śniegi spadły pomiędzy Pesztem (stolicą Węgier) a Wiedniem. Ruch na kolejach ustał zupełnie.

*** Na Berlin** spadł we wtorek zeszły rano wielki śnieg. Masa robotników berlińskich powitała ten śnieg z radością, albowiem uprzątnięcie go z ulic dało im zajęcie i zarobek. Samo Towarzystwo wielkiej kolei konnej zapotrzebowało około dwa tysiące robotników i płaci po 30 fen. na godzinę. Naturalnie tych godzin w dniu zimowym mało, a życie drogie. Zgłosiło się od razu kilka tysięcy, a przyjęto tylko co starszych i żonatych.

*** Kalendarz.** Wtorek 2 stycznia: Genowefy p. Wschód słońca o godzinie 8 minut 13, zachód o godzinie 3 minut 56

OD REDAKCYI.

*** Kazanie na Boże Narodzenie, Weihnachtsfest** — będzie jutro.

*** Panu St. Falkiewiczowi z Zawodzia** pod Wrześnią: Żadna pana korespondencya nie doszła do biura Redakcyi.

WIADOMOŚĆ HANDLOWA

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań 31 grudnia
40/0 nowe listy zastawne poznańskie 101,80 „
31 1/2 0/0 nowe listy zastawne poznańskie 98,40 „
40/0 nowe listy rentowe poznańskie 103,60 „
50/0 powiatowe obligacje 103,50 „
41 1/2 0/0 powiatowe obligacje 103,— „
40/0 śląskie listy rentowe 103,50 „
Poznańska akcyjna stowarz. sprytowa 145,— „
Poznański bank prowincjonalny 113,25 „
4 1/2 0/0 pruska pożyczka ukończona 104,20 „
31 1/2 0/0 obligi długu państwa 99,50 „
Austriackie noty bankowe 160,— „
Rosyjskie noty bankowe 176,10 „

Giełda bydgoska, 30-go grudnia. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: piękna 151—153 marek płacono, średni 146—150 mr. pośledni gatunek 135—143 mr. Żyto: loco krajowe 102 do 105 marek. Jęczmień: nominalnie, dla browarów 110—118 mr, wielki i mały gatunek 92—100 mr. Owies: nominalnie, 100—106 marek. Groch nominalnie, do gotowania 130—136 marek, na paszę 100—105 mr. Okowita per 100 litr. a 1000/0 95,75 mr.

Uwaga dla palących tytonie!

Najlepsze i najtańsze papierosy, tureckie tytonie i gilzy wszystko własnego wyrobu polca [569]

FABRYKA PAPIEROSÓW

Poznań, „PATRIA” Poznań,
Podgórna ul. 13. (F. Ganowicz.) Podgórna ul. 13.

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN” J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka. Amatorzy i znawcy papierosów.

M. MNISZEWSKI

Poznań, ul. Nowa nr. 2

skład płótna i fabryka bielizny.

Specjalny magazyn wypraw. Koszule męskie pod gwarancją dobrego leżenia.
6 koszul kolorowych z mankietami z prawdziwego Madapolamu
francuskiego, najnowsze desenia,
12 kołnierzyków najnowsze fasony, 2 krawaty jedwabne francuskie

razem tylko marek 27.



6 koszul dziennych, białe z Cretonu francuskiego z cienkimi płóciennymi gorsami
6 kołnierzyków, 6 par mankiet cienkich płóciennych, 2 krawaty jedwabne francuskie

razem tylko mk. 30.

6 koszul dziennych w najlepszym gatunku, 2 krawaty
francuskie jedwabne, 12 kołnierzyków i 6 par mankiet
cienkich płóciennych, najnowsze fasony.

Cała wyprawa w wyborowym gatunku
tylko marek 40 razem.

6 koszul nocnych w doskonałym gatunku	10,50 mrk.	Koszule zdrowia Vigogne	po 2,00 mrk.
6 koszul nocnych z cretonu angielsk.	15,00 „	Koszule zdrowia wełniane Merino	po 3,00 „
6 par gaci cretonowych	10,50 „	Koszule zdrowia czysto wełniane	po 4,50 „
6 par gaci z dymki ang. eleg. wykończone	15,00 „	Koszule zdrowia czysto wełn. System Jäger	po 7,00 „
Cienkie i czysto płóciennie chustki do nosa białe i		Gacie zimowe bawełniane grube	po 2,00 „
z kolorowym brzegiem tuz.	5 i 7 „	Gacie wełniane prima	po 4,50 „
Skarpetki bawełniane mocne tuz.	5 i 7 „	Skarpetki wełniane prima	
Skarpetki niciane w najlepszym gatunku tuz	9 „		po 9,00 mrk., 12,00 i 18,00 mrk. tuzin

Bielizna dla księży:

6 Koszul z Cretonu angielskiego	mrk. 15 i 18.
6 Koszul cienkich płóciennych z płótna Bielefeldzkiego	„ 25 i 33.
12 Obojczyków cienkimi płóciennymi dla księży facon	
bardzo wygodny Monseigneur (z Monachium)	„ 7
12 par mankiet, cienkich płóciennych	„ 7 i 10.

Okolicznościowe kupno bardzo tanio.

Kołdry wataowane z adamaszku tureckiego w najpiękniejszych deseniach po 9 mrk.

Bielizna damska.

6 damskich koszul dowlasowych obszytych koronką	10,50 mrk.
6 damskich koszul z cretonu francuskiego obszytych koronką	13,50 „
6 damskich koszul płóciennych ubieranych koronką	18,00 „
6 damskich koszul cienkich płóciennych elegancko haftem ubierane	24, 27 i 30,00 „
6 damskich koszul płóciennych gorse ręcznej roboty bogato haftowane	30—36 „
6 damskich kaftaników perkal. trimingiem ubierane	9,00 „
6 damskich kaftaników z adamaszku w pięknym desieniu eleg. haftem ubierane	15—18 „
6 damskich haftaników barchanowych mrk 12, elegancko haftem ubierane	15—18 „
6 par damskich pantalonów perkalowych	10,50 „
6 par damskich pantalonów z dymki prima w paski bogato haftem ubierane	15—18 „
Czepki damskie nocne skromne 1/2 tuzina	3,50 „
Czepki damskie nocne haftem ubierane	sztuka 0,75, 1—1,25 „

Bielizna stołowa, Bielizna na pościele w wielkim wyborze. Tanie ceny.

Przy zamówieniu koszul męskich
tylko objętość szyi potrzebna.

Przy przesłaniu pieniędzy pocztą
naprzód na zamówioną bieliznę
franko przesyłka.

W niedzielę dnia 8 stycznia o 2 godzinie po południu odbędzie się w Trzemesznie na sali pana Świerczynskiego

w i e c

w sprawie języka polskiego.

Z polecenia komitetu

Ks. Sieg.

Dr. Kapuściński

lekarz prakt. i specjalista w chorobach ocznych
mieszka obecnie przy

Wilhelmowskiej ul. nr. 11

obok Bazaru i Banku Rzeszy. (1350)

Przyjmuje od 8—9 rano i od 3—5 po południu.

Poliklinika okulistyczna od 9—10 z rana.

KIELKI

w większych i mniejszych ilościach
sprzedaje za gotówkę (2723)

Browar Kobylepole
pod Poznaniem.

Za len i pakul
wymieniam przedze,
płótno itd. (2725)

Mendel Leiser
w Żninie.

Podleśniczy

w średnim wieku z małą rodziną
który przez wiele lat obowiązki
leśne sprawował dla polepszenia
sobie wyszedł z służby co wskazuje
świadectwo. Poszukuje posady
od 1. 1. 88 lub od 1. 4. 88
rb. lub borowego. W potrzebnym
razie kaucją. Zgłoszenia do Eksp.
Wielkop. pod nr. 2762.

R. Barcikowski, drogeria

Poznań w Bazarze

poleca po cenach nader przystępnych i doborowych gatunkach:
Oliwy do machin, smarowidło na osie.

Tran na szory i skóry.

Mydło szczecińskie twarde do prania.

Mydło rzadkie białe i szare.

Swiece oltarzowe z białego czystego wosku tylko Ia.

Olej do palenia dobrze rafinowany.

Petroleum salonowe.

Mydło toaletowe i lekarskie.

Swiece stearynowe „Apollo“.

Perfumy francuskie i angielskie.

Farby, pokosty i lakiery.

Sól kuchenna i bydłęca luzno i w całych wagonach.

Makuchy rzepiowe i lniane.

Herbaty w doborowych gatunkach i tanich cenach.

Prawdziwe francuskie Araki, Cognac i Rum.

Wszelkie korzenie, wyborną oliwę prowańską d
potraw znanąj dobroci.

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzone itd

Regulatory

w eleg. kopertach zegarowych (szatkach) z drzewa orzechowego
9,00—1,50 mtr. wysokie, z prima werkami, dobrze regulowane włą
cznie zapakowania od 18 marek poczynszy wysła pojedynczo fa
bryka regulatorów w Freiburgu.

F. Köhler, zegarmistrz Freiburg w Szląsku.

Ilustrowane cenniki franko i gratis.

[1904]

Panna 19 lat wieku posia
dająca 1,500 tal. milej powier
chowności dla braku znajomości
poszukuje

męża.

Oferty wraz z fotografią uprasza
pod adresem A. C. 100 poste
restante Srem. (2763)

Poszukuje się młodego czło
wieka na stół i stancję od za
raz. Bliższe wiadomości udziela
Ekspedycja Wielkop. pod nr. 2760.

Potrzebni od zaraz Stelmach
zon. na dobrą ordynary, 3 ogro
dników sam. w śred. wieku na
pensję 80 tal., kucharz zon. 80
tal. i dobrą ordynaryą potrzebni
od 1 kwietnia 88 r. Spieszne
zgłoszenia do biura (2768)
ZYBERT, Poznań, Teatralna ul. 5.

Ogrodnik

kawaler, z dobrymi świadectwami
poszukuje miejsca od 1 marca r.
b. za małym wynagrodzeniem.
Łaskawe oferty uprasza się prze
słać pod lit. A. B. 10 poste
restante Chobienice (Köbnitz.)

Pod dyskrecją ureguuje ksią
żki handlowe. Kto? udzieli Eksp.
Wielkop. pod nr. 2759.

Zajęcie biurowe poszukuje po
ważna osoba najlepszymi reko
mendacjami. Oferty do Eksp.
Wielkop. pod lit. A. Z. 2761.

Służący żonaty zaopatrzony w
dobre świadectwa potrzeb. nat
ychmiast na deputat do Polski
2 mile od granicy pruskiej. (2769)
P. Teyssandier, W. Garbary 8

Poszukuje się

GOSPODYN

do większego dominium od 1-go
lutego lub od św. Jana Zgłosze
nia do Eksp. „Wielkop. pod nr.
2758.

Ogrodnik

zon. mający poza sobą kilkonasto
letnią praktykę znający się kom
pletnie w tym zawodzie mogący
okazać się chlubnymi świadectwa
mi poszukuje od Now. Roku lub
od 1 kwietnia 88 r. umieszczenia.
Łaskawe oferty do Ekspedycji
Wielkop. pod nr. 2006.

Nauczyciel domowy z po
zwoleniem rządowym, a mogący
chłopców przygotować do quarty
znajdzie zaraz umieszczenie na
600 marek. (2720)
R. M. KOCZOROWSKI,
Podgórna ul. 7.

Od 1-go lipca r. b.
wakuje posada

Urzędnika gospod.

w Dom. Kotlin. do
kąd kopie świadectw
należy nadesłać. (2774)

Sluga Chrześcijański

albo drogokaz, doradca
zwierciadło dla sług,

we wszystkich zycia stosunkach
napisany przez X. Herm. Józ.
Kappen, dziekana i prob. przy
kościel. św. Lamberta w Monaste
rze, przetł. przez X. A. J. Dziełko
to, które już w setkach tysięcy
egzemplarzy się rozeszło i przez
poważne pisma kościelne i świe
ckie jako doskonałe uznanem zo
stało, zawierające 229 stron, koszt
uje tylko 60 fen., opr. 75 fen.
Zamawiać można pod adresem:

Fr. Chocieszyński,

w Poznaniu, Wodna ulica nr. 15.
Należytość można przesy
łać w znaczkach pocztowych.

Jako praktyczna i su
mienna [2746]

akuszerka

poleca się łaskawie Sza
nownej Publiczności w
razie potrzeby i udzie
laniu stosownych rad w
różnych przypadkach

P. Thielmann.

Poznań, Stary Rynek 89.

Potrzebni do Książących
dóbr w Polsce:

Ogrodnik kawaler arty
styczny z chlub. świad. na
pensję 300 rubli. [2772]

Leśniczy kaw. z chlub.

świad. na wysoką pensję.

P. Teyssandier, W. Garbary 8.

Restauracja wraz z pomie
szkaniem jest do wynajęcia
od 1 kwietnia rb. p. ulicy
Strzeleckiej nr. 5. [2773]

Panienek poszukuje na stół
i stancję K. L. i
kary nr 12. (2757)

Magiel kręcona jest tanio
sprzedania. Lipowa ulica nr. 4.
H. Hauch.

Poszukuję zaraz

uczni

z wiadomościami tercjanera do
mojej drogerii (2775)

J. Grątkowski
w Kościanie.

Ucznia chcącego się wyuczyć
stolarstwa poszukuje
od zaraz (2720)

Stanisław Nowostowski
Św. Marcin nr. 5.

Chłopiec

pożądnych rodziców, chcący się
wyuczyć szewstwa znajdzie miej
sce zaraz u W. Nowaka w
Górczynie. (2770)